Nr. 255 | Kraków, piątek 6 listopada 1931 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem | Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Do ogółu robotników krakowskich!

TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI!

Jak corocznie, tak i w roku obecnym proletarjat Krakowa obchodzić będzie uroczyście **ósmą rocznicę pamiętnych wypadków listopadowych.**

W roku bieżącym obchód pamiętnych walk listopadowych przypada **w niedzielę, dnia 8 listopada.**

W dniu tym o godzinie 9'30 rano zbiorą się robotnicy, mieszkający w Krakowie, na głównem miejscu zbiórki: **na ulicy Dunajewskiego przed Domem Robotniczym.** Robotnicy, mieszkający w Podgórzu i prawobrzeżnych gminach przyłączonych, zbiorą się o godzinie 8'30 rano przed Domem tramwajarzy **na placu Serkowskiego.** Kolejarze i robotnicy zamieszkali na Warszawskiem i w gminach sąsiednich zbiorą się o godzinie 9 rano **na ulicy Warszawskiej** przed Domem kolejarzy.

Tak z Podgórza z placu Serkowskiego, jak i z ulicy Warszawskiej podążą towarzysze **na główny punkt zbiórki przed Dom Robotniczy w Krakowie na ul. Dunajewskiego,** skąd o godzinie 10 przedpołudniem wyruszy

pochód

na cmentarz rakowicki.

Nad mogiłą poległych zostanie wygłoszone przemówienie.

Niechaj w manifestacji żałobnej wezmą gremjalny udział **wszyscy robotnicy i wszystkie robotnice Krakowa, aby oddać hołd ofiarom walki o prawa robotnicze i wolność.**

Okręgowy Komitet Robotniczy Polskiej Partji Socjalistycznej Kraków - miasto
Krakowska Rada Związków Zawodowych.

Prywatny Sejm

Ostatnie doniesienia z terenu sejmowego potwierdzają to, co dotychczas kursowało tylko jako pogłoska: Mianowicie Sejm zostanie po wniesieniu preliminarza budżetowego i po przeprowadzeniu nad nim tylko jedno-najwyżej dwudniowej dyskusji odroczony na 30 dni. Wyznaczono na dyskusję 2 dni: piątek i sobotę, w których to dniach mieści się już zapowiedziane expose, chociaż dotychczas niewiadomo, kto je wygłosi. Po tem formalnem potraktowaniu preliminarza, który zostanie odesłany do komisji budżetowej, Sejm zostanie odroczony na 30 dni.

Tak postanowiło kilku panów, którzy się zeszli w gabinecie marszałka Sejmu. Tu postanowiono względnie przyjęto do wiadomości decyzję rządu, a że ci panowie postanawiają względnie otrzymują polecenie wykonania w imieniu BB, zatem ich uchwałę można uważać za ostateczną: Sejm będzie odroczony. Podobno ma to nastąpić w drodze „wewnętrznej", tj. przez enuncjację marszałka; za zbyteczne uważano zastosowanie dotychczas praktykowanej formalności: dekretu prezydenta Rzeczypospolitej.

Będzie to jedyny w swoim rodzaju, całkiem swoisty czyn ciała prawodawczego: wyłączenie się z życia publicznego zapomocą własnej uchwały. Właściwie to jest przesada; uchwała czy enuncjacja o odroczenie sesji nie jest ani własną ani dobrowolną, ale sądzić można, że żaden inny parlament nie zgodziłby się na usunięcie bez koniecznej przyczyny i bez najtwardszej obrony. Cóż to bowiem za parlament, który w czasie takim jak obecnie robi sobie ferje, podczas gdy naokoło wszystko się pali? A nie można usprawiedliwić tego kroku nawet taką wymówką, jakiej się używa dla uzasadnienia odroczenia parlamentu w Niemczech, mianowicie że stosunki partyjne nie pozwalają na normalne obrady. U nas jedno stronnictwo, stronnictwo rządowe, ma tak zdecydowaną większość, że nie istnieje obawa niespodzianek czy zaskoczeń; obrady mogłyby pójść jak po sznurku, może wśród mnóstwa plewy znalazłoby się i pożywne ziarenko.

Dziwna rzecz: ma się swój Sejm, ma się murowaną większość, można robić co się żywnie podoba — mimo to z lekkiem sercem pozbywają się tak pożytecznego i składnego narzędzia. Powiadają: Sejm jest teraz zbyteczny, przez miesiąc będzie obradowała komisja budżetowa, która przygotuje materjał do obrad w grudniu. Ależ tak prosta sprawa nie jest, jak ją z miną niewiniątek usiłują przedstawić! Przedewszystkiem wobec nowego regulaminu ani w komisji ani potem na plenum porządnych tj. dyskusyjnych obrad nie będzie, gdyż opozycja ma regulaminem zamknięte usta. Powtóre wiadomo, że obrady, żeby je tak nazwać, komisji budżetowej będą tylko czczą formalnością, ponieważ jej zadaniem będzie wyłącznie nadanie parlamentarnej formy uchwale, którą poweźmie „komisja budżetowa BB" — tak jest, taka, obok innych, w klubie BB istnieje.

Będzie to więc, śmiało można to tak nazwać, prywatny Sejm BB, wszystko będzie się odbywało wśród swoich, wśród niejako familijnych czterech ścian. BB jest w tym wypadku, jak wogóle w całem swem istnieniu, wykonawcą „wyższej woli", dla której sama obecność Sejmu stała się przykrością życiową i dlatego robi się politykę dopuszczenia go do głosu w jak najszczuplejszych granicach. Robi się użytek z każdego kauczukowego paragrafu, aby Sejm mógł jak najmniej dojść do głosu, aby nie przeszkadzał.

Swoją drogą — szerokie masy tem usunięciem Sejmu nie będą ani zaskoczone ani zbytnio zmartwione. Zaskoczone nie będą, gdyż już od kilku tygodni ewentualność odroczenia Sejmu była w prasie szeroko omawianą, a zresztą znają z doświadczenia, co się z nim wyprawia. Zmartwione nie będą, gdyż od tego Sejmu przy obecnym jego składzie niczego się nie spodziewały i dlatego na jego nieobecności nic nie stracą. Zostanie tylko na piśmie i w pamięci jeszcze jeden znak czasu: podkopywanie demokracji i parlamentaryzmu rękami tych, którzy — o ironio! — uważają się za demokratów i za parlamentarzystów.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

Niezwykła konfiskata

Konfiskata wczorajszego numeru „Naprzodu" — sześćdziesiąta pierwsza z rzędu w tym roku — była nawet, jak na obecne praktyki cenzury w Krakowie, niezwykła. Starostwo grodzkie skonfiskowało na stronicy 2 trzy ustępy artykułu, zawierającego DOKUMENTARNY OPIS HISTORYCZNY stanowiska BB i prasy sanacyjnej w pierwszej połowie 1930 r., oraz na stronicy 4 OSTRZEŻENIE MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ PRZED PROWOKACJĄ DO ROZRUCHÓW. Ta konfiskata mówi więcej, aniżeli powiedziane było w skonfiskowanych zdaniach.

Sprawa p. Demanta

SĄD APELACYJNY W WARSZAWIE UZNAŁ PRZETRZYMANIE POSŁÓW W TWIERDZY WOJSKOWEJ BRZESKIEJ ZA NIEZGODNE Z PRAWEM

Po zaaresztowaniu byłych więźniów brzeskich, obrońcy ich złożyli do sądu okręgowego w Warszawie skargę na nieprawne osadzenie ich w areszcie wojskowym, z żądaniem przeniesienia zaaresztowanych do więzienia cywilnego. Sąd okręgowy skargę odrzucił, uznając osadzenie w więzieniu wojskowem za zgodne z prawem.

Postanowienie sądu okręgowego, w myśl obowiązujących przepisów, nie ulegało, niestety, zaskarżeniu, sprawa przeto nie mogła być we właściwym czasie przeniesiona przed forum wyższej instancji.

W grudniu 1930 roku obrońcy wnieśli do prokuratora sądu apelacyjnego w Warszawie skargę z żądaniem **pociągnięcia do odpowiedzialności karnej sędziego śledczego Demanta za nieprawne osadzenie więźniów w areszcie wojskowym i za tolerowanie wiadomego stosunku władz dozoru więziennego do więźniów**, o którym p. Demant wiedział ze słów przesłuchiwanych więźniów. Skarga ta przez pół roku zgórą, mimo wielokrotnych monitów przeleżała w szufladzie prokuratora Rudnickiego, który wreszcie postępowanie umorzył. Postanowienie p. Rudnickiego zostało zaskarżone do sądu apelacyjnego; w skardze obrońcy domagali się przyznania im praw oskarżycieli posiłkowych w stosunku do p. Demanta.

Sąd apelacyjny w wydziale III sprawę tę rozpatrywał w dniu 29 października br. i wprawdzie skargę obrońców oddalił, uznał jednak, że **w postępowaniu sędziego Demanta zachodzą cechy uchybienia służbowego**, które się kwalifikują do postępowania dyscyplinarnego.

Niezmiernie charakterystyczna jest motywacja postanowienia sądu apelacyjnego, którą w zasadniczych wyjątkach podajemy (Nr. akt sądu apelacyjnego. III 1k. O, 206/31):

„...że sędzia śledczy Demant, po przesłuchaniu w dniu 11 września 1930 r. w trybie art. 251 KPK na wniosek prokuratora wymienionych wyżej osadzonych już uprzednio w więzieniu wojskowem w Brześciu nad Bugiem przez władze administracyjne, obrawszy w stosunku do tych oskarżonych, jako środek zapobiegawczy, zaaresztowanie — bynajmniej nie wskazał na więzienie wojskowe w Brześciu nad Bugiem, jako na miejsce, gdzie mają być osadzeni oskarżeni;

„...że jednak, aczkolwiek art. 265 KPK nie zawiera w sobie przepisu, nakazującego sędziemu śledczemu wydanie zarządzenia, w jakiem więzieniu winni być osadzeni zaaresztowani przez niego, to niemniej, w myśl przepisów, zawartych w rozporządzeniu ministerstwa sprawiedliwości — w przedmiocie organizacji więziennictwa (Dz. U. 64 i 20 z roku 1928), **więźniowie śledczy, czy karni, winni być osadzeni w tych więzieniach, które są przeznaczone dla więźniów cywilnych**, — a które znajdują się w kompetencji ministerstwa sprawiedliwości;

„...że wobec tego sędzia śledczy **Demant**, z chwilą zaaresztowania przez siebie wspomnianych wyżej osób, znajdujących się już w jego dyspozycji — **winien był — jednocześnie z wydaniem postanowienia o zaaresztowaniu — zarządzić przetransportowanie zaaresztowanych do właściwego więzienia**, w myśl § 1 rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości z dnia 22 czerwca 1928 r. (Dz. U. Nr. 64/28), tembardziej, że i § 1 tymczasowego wojskowego regulaminu więziennego z dnia 29 października 1919 r. wyraźnie wskazuje, że **więzienia wojskowe służą do przetrzymywania osób, — podlegających sądownictwu wojskowemu**, a § 19 tegoż regulaminu dotyczy jedynie rozmieszczenia tych więźniów;

„...że zatem w czynie sędziego śledczego **Demanta**, o ile on zaniedbał zarządzenia przetransportowania więźniów do więzienia cywilnego, można się dopatrzeć cech tylko **uchybienia służbowego**, które może dać podstawy do wszczęcia **postępowania dyscyplinarnego**;

„...że przechodząc do drugiego zarzutu, należy zwrócić uwagę, że sędzia śledczy **Demant** w przedstawieniu swem z dnia 3 lipca 1931 r. do prezesa sądu apelacyjnego **kategorycznie oświadcza, że oskarżeni żadnych skarg na gwałty w stosunku do nich ze strony dozoru więziennego jemu nie składali**, a z akt śledztwa wstępnego w tejże sprawie widać, że protokoły badań oskarżonych przez sędziego śledczego były podpisane przez oskarżonych bez jakichkolwiek zastrzeżeń, zresztą w samym wniosku obrońców oskarżonych o przyznanie praw oskarżycieli posiłkowych niema mowy o skargach, we właściwem tego słowa znaczeniu, więźniów na dozór więzienny, a nadmienia się tylko o „informacjach" i „zwierzeniach się" więźniów sędziemu śledczemu o czynionych im krzywdach;

„...że oświadczeń więźniów o złem ich traktowaniu **przez dozór** więzienny nie można uważać za „ujawnienie innego przestępstwa" w sensie art. 267 PKP;

„...że jednak, wobec zaznaczenia w pierwotnej skardze obrońców wymienionych oskarżonych, iż **„o faktach bicia sędzia Demant był powiadomiony, gdyż były poseł Kiernik komunikował mu o tem, a nawet pokazywał ślady pobicia"** — i wobec brzmienia art. 240 KPK w związku z art. 50 i 51 regulaminu karnego (Dz. U. Nr. 42/29) należy uznać, że w czynie sędziego śledczego Demanta, — który **nie sporządził protokołu o tych gwałtach na osobie więźnia Kiernika**, o ile istotnie o tem był powiadomiony, można dopatrzeć się jedynie **uchybienia służbowego, które może dać podstawy do wszczęcia postępowania dyscyplinarnego** przeciwko niemu".

Przegląd gospodarczy

—o—

BILANS BANKU POLSKIEGO

Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę października wykazuje zapas złota 594 milj. 13 tys. zł., t. j. o 9 milj. 4 tys. zł. **więcej**, niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia, **zmniejszyły się** o 7 milj. 867 tys. zł. do sumy 78 milj. 332 tys. zł., natomiast niezaliczone do pokrycia **wzrosły** o 4 milj. 571 tys. zł. do sumy 131 milj. 517 tys. zł. Portfel wekslowy wykazuje **wzrost** o 30 milj. 685 tys. zł. i wynosi 652 milj. 147 tys. zł. Stan pożyczek zastawowych **podniósł** się o 683 tys. zł. Inne aktywa **zmniejszyły się** o 6 milj. 852 tys. zł. do sumy 221 milj. 550 tys. zł. W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań **zmalała** o 72 milj. 163 tys. zł. (164 milj. 606 tys. zł.). Obieg biletów bankowych **wzrósł** o 100 milj. 477 tys. zł. (1.254 milj. 24 tys. zł.).

Pokrycie złotem banknotów i natychmiast płatnych zobowiązań wyłącznie złotem wynosi 41'87 procent (11'87% ponad statutowe pokrycie); pokrycie złotem i walutami wynosi 47'39% (o 7.39% ponad statutowe pokrycie); pokrycie samego obiegu banknotów wynosi 47'37%.

—ooo—

JAN BOJER

ŻYCIE

42

Na parę dni przed wyjazdem na wieś, pani Selma siedziała wieczór przy dzieciach, które już leżały w łóżkach. I toczyła z sobą dziwną walkę, pragnąc mężowi zrobić podarek istotnie cenny, ponieważ w ostatnich czasach był przecież taki niezrównany. Niestety, podarek ten ograbiał dzieci i ją. Ileż to było jęków i biadań i zawiedzionych marzeń dziecięcych, ale matka obstawała przy swojem i stawała się coraz wymowniejszą, pomimo że jej samej łzy ciekły po twarzy.

A gdy nazajutrz Holth siadł do obiadu, malutka Zuzia podeszła do niego i podała mu kopertę: — Tatusiu, nie chcemy jechać na wieś, ty masz pewnie tak mało pieniędzy, a my możemy pojechać innym razem.

— Co to za głupi pomysł? — Podniósł głowę i spojrzał na żonę i dzieci. Twarz pani Selmy promieniała. Dzieci uśmiechały się trochę trwożnie, i powoli zrozumiał.

I przypomniał sobie, że wracając dziś do domu, łamał sobie głowę, jakby tu zdobyć jakiś podarek dla Astrydy. I oto ma pieniądze potrzebne. Koperta w jego ręce zaczęła drżeć a krtań zaciskała się gwałtownie.

Pocałował dziewczynkę i podziękował, myśląc wszakże: — Rozumie się, że pojadą na wieś. Dziś wieczór zwrócę Selmie pieniądze.

Tegoż dnia miał spotkać się z tamtą, a przed wyjściem siedział długo w swym gabinecie, z głową wspartą na rękach, walcząc z sobą: — Nie chcę — nie chcę, chcę zostać w domu przy żonie i dzieciach.

Ale gdy nadeszła godzina, wypędziło go z domu.

ROZDZIAŁ XI.

Astryda Riis stała przy moście Pipervika i widziała łódź Reidara nadpływającą z Bydgö. Dobrze przecież wiedziała, że to Holth, ale dzisiejszego wieczora była zbyt smutna, by sobie to uświadomić naprawdę. Nie, to jest, to musi być Reidar, i razem wyruszą zaraz na morze.

Zdarzało się, że zadawała sobie pytanie, czy wypada wychodzić tak często w towarzystwie człowieka żonatego. Ale za każdym razem odpowiadała też sobie z pewną goryczą: — Tak, nieprawdaż? mam się wyrzec nawet tego! — Wszak był on dla niej teraz jedynym jasnym punktem, a w ostatnich czasach stanowiło dla niej nową atrakcję stać tam u mostu i patrzeć na nadpływającą łódź Reidara i wmawiać w siebie, że to on sam przybywa do niej. Żony Holtha nie znała, a jakby pod wpływem wspólnego instynktu, żadne z nich nigdy nie wspomniało o niej.

Łódź niebawem wypłynęła z portu, a ona jak zwykle położyła się na dnie w pobliżu przedniego żagla i wpatrywała się w niebo. Tu było tak łatwo wprawić się w ów nastrój zamglony, kiedy sen i rzeczywistość zlewają się z sobą. W tej chwili była matką, zanoszącą swe modły do słońca — za chwilę kąpała się z Reidarem przy tamtej wyspie wśród morza. Potem leżą nadzy na ciepłym piasku i pozwalają ciałom osuszyć się na wietrze. — Potem wsuwają się w czyste prześcieradło, pachnące słońcem i wiatrem. A potem — potem szukają się poomacku, a niebo, ogromne, dalekie niebo rozpina się nad lądem i morzem.

Czy śniła o tem ostatniej nocy? Czy to kiedyś przeżyje?

Był początek sierpnia, fiord i grzbiety gór spowija błękitnawy zmierzch o podłużna ognisto-żółta ściana chmur wynurza się na zachodzie. Dokoła nich stateczki i żaglowe łodzie chłostały fiord, a od czasu do czasu rozbrzmiewał regularny trzask motorówki.

Holthem wstrząsały dziś najsilniejsze wzruszenia. Myślał o tych, co siedzą teraz w domu, a równocześnie każdy ruch młodej kobiety wprawiał w wibrację wszystkie jego nerwy.

— Niech pan powie — ozwała się — czy Reidar Bang był za czasów szkolnych tak samo głupi jak teraz?

— Zawsze chce mówić złośliwości o Reidarze — pomyślał Holth — co też mogło zajść między tem dwojgiem? — Głośno jednak powiedział coś w jego obronie. — Reidar — głupi? Nie, co znowu! Okazał to zresztą później! — Po tych słowach głowa jej wyłoniła się z poza żagla i z dziwnym uśmiechem Astryd spojrzała na jego usta.

Wiatr rychło ustąpił miejsca sennej ciszy, a fiord stał się niemal biały w zapadającym zmierzchu.

— Jak tu pięknie! — rzekła.

Dla Holtha była ulgą możność wyładowania słowem tego dręczącego niepokoju, a w głosie jego drżał żal i wzruszenie.

— Tak, pięknie tu jest — i Bogu dzięki, że mrok nie zapada u nas tak szybko jak dalej na południu. Kocham ten nasz długi zmierzch północny, kiedy ludzie zwracają się twarzą ku niebu i czują, że kona dzień. Przypominam sobie, że będąc pasterzem w górach, budziłem się nocą, wsparty głową o śpiącą krowę i patrzyłem, jak zmierzch przeobraża się w chmurę. Z początku nadciągały inne chmury i zacierały ją, ale podejmowała walkę i sadowiła się w innem miejscu — poczem mieniącozłotem światłem oblewała coraz więcej chmur, które starały się strząsnąć je, aż wreszcie zalała niem całe niebo, a następnie ziemię. Było to niby długi bolesny poród, kończący się radością.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rozpoczęcie wykładów na Uniwersytecie Jag.

W dniu wczorajszym rozpoczęły się wykłady na wszystkich wydziałach i we wszystkich zakładach Uniw. Jagiell. Wykłady odbywały się w zupełnym spokoju, jak również młodzież nie próbowała urządzać demonstracyj. Podczas przerw w wykładach rozrzucano ulotki wydane przez rozmaite ugrupowania polityczne młodzieży, nawołujące do spokoju.

* * *

Na bramach Uniw. Jag. pojawiło się następujące pismo:

Do Młodzieży Akademickiej! Senacka komisja dyscyplinarna dla spraw studentów U. J. urzęduje w dalszym ciągu. Wszystkim, którym wiadome są bliższe szczegóły, dotyczące ostatnich zajść, zechcą się zgłosić jaknajprędzej do Sekretarjatu. Przewodn. Komisji Dyscyplinarnej dla spraw Un. Jag. — T. Kowalski.

LISTY Z KRAJU

Cieszyn, 4 listopada.

KOMISARSKIE LECZNICTWO W KASACH CHORYCH

Jak lekarze Kasy chorych wykonują okólnik p. Prystora Nr. 638, o tem świadczy postępowanie lekarza Kasy chorych w Cieszynie, które opisuje następująca korespondencja:

P. Tresterowa, żona członka Kasy chorych w Cieszynie, przyniosła w poniedziałek 28 września br. swojego czteroletniego chłopca do szpitala SS. Elżbietanek w Cieszynie. Lekarz szpitala stwierdził ostre zapalenie płuc, zarządził umieszczenie dziecka w szpitalu i polecił matce, aby udała się do Kasy chorych po przekaz do szpitala dla dziecka. — Jakkolwiek p. Tresterowa przedłożyła zaświadczenie lekarza szpitala Elżbietanek, że chodzi tu o czteroletnie dziecko, które z wysoką temperaturą leży w szpitalu, p. dr. Misiaczek, specjalista od chorób płucnych, oświadczył p. Tresterowej, że on dziecko musi widzieć i sam zbadać, poczem dopiero poleci wydać przekaz do szpitala. Biedna matka musiała wrócić do szpitala, brać chore dziecko na ręce i przy bardzo złej pogodzie, nieść dziecko do Kasy chorych, aby lekarz Kasy mógł się przekonać, iż dziecko rzeczywiście jest chore niebezpiecznie, i wydać przekaz do szpitala.

Nie wiemy, czy jest to taka przesadna sumienność lekarza, czy też rozkaz p. komisarza, w każdym razie graniczy to z sadyzmem.

Jeżeli już lekarz Kasy nie dowierza lekarzowi szpitala — bo tylko tak należy tłumaczyć stanowisko p. dra Misiaczka, w takim razie powinien postarać się przynajmniej o dostarczenie furmanki do przewiezienia chorego dziecka, gdyż pomijając już stan choroby dziecka, lekarz powinien zdawać sobie z tego sprawę, że jego wymagania mogą stać się niebezpieczne dla zdrowia matki.

Przy tej sposobności należy stwierdzić, że ograniczenia w sprawach lecznictwa stosowane przez komisarza Kasy chorych, nie dadzą pogodzić się żadną miarą z obowiązującą ustawą. Członek Kasy chorych ma wolny wybór lekarza z pomiędzy tych lekarzy, z którymi Kasa chorych zawarła umowę. Nie można zrozumieć, dlaczego członkowi nie wolno wybrać sobie szpitala, jeżeli sprawa kosztów dla Kasy chorych nie stanowi różnicy. — W szpitalu chodzi przeważnie o zabiegi operacyjne i tu pozwolimy sobie zapytać p. komisarza, czy pozwoliłby się krajać przez lekarza, do którego nie ma pełnego zaufania. Niechże p. komisarz Kasy chorych zapamięta sobie, że członkowie Kasy chorych to nie bydło, dla którego rzeźnik jest osobą najzupełniej obojętną.

POMOC DLA BEZROBOTNYCH A KAMIENICZNICY

Gdy się czyta odezwy rządowe i odezwy biskupów, a więc czynników, którym ulegać powinni wszyscy „prawomyślni" obywatele, w sprawach niesienia pomocy bezrobotnym, odnosi się wrażenie, że i kamienicznicy zaprzestaną płacić nienawiścią do swoich bezrobotnych lokatorów. Jeżeli już naszych kamieniczników nie można zaszeregować pomiędzy wzorowych chrześcijan, to w każdym razie są to jedynkarze, z czwartej brygady, którzy głosu p. premjera Prystora ignorować nie powinni, i powinni przyczynić się do ofiar na rzecz bezrobotnych.

Tymczasem mnożą się bez końca wypadki, w których kamienicznicy wykorzystują każdą nadarzającą się sposobność, aby bezrobotnego postawić przed sąd i uzyskać wyrok na przeprowadzenie rumacji bezrobotnego.

Udaje im się wielokrotnie ta rzecz dzięki nieświadomości lokatora, który jest zdania, że chroni go ustawa, do Związku lokatorów nie należy, sam nie wie, że przeciw wypowiedzeniu należy wnieść sprzeciw, i w ten sposób wypowiedzenie staje się prawomocne. W wypadkach, w których kamienicznik ma do czynienia ze Związkiem lokatorów, rzecz idzie trudniej, jednak i te trudności nie odstraszają kamieniczników od prowadzenia procesów z bezrobotnymi, w imię miłości bliźniego i hasła „niesienia pomocy bezrobotnym". Wyrzuconego lokatora nikt przyjąć nie chce pod swój dach, nietylko dlatego, że lokator płacić nie może, lecz głównie dla braku wolnych ubikacyj.

Budownictwo miasta Cieszyna idzie tak skandalicznie ślimaczym krokiem, że w przeciągu dwu lat wybudowano jeden dom mieszkalny z sześcioma skromnemi mieszkaniami. Wobec tej katastrofy mieszkaniowej, nie powinni lokatorzy dopuszczać do wyrzucenia ich z mieszkania. — Ochronę znajdą w Związku lokatorów, do którego powinien każdy lokator we własnym interesie należeć.

—ooo—.

Zygodowice, 4 listopada.

JAK SANACJA „ZDOBYWA" STOWARZYSZENIA?

SZPICLE, SZPICLE I JESZCZE RAZ SZPICLE!

Dnia 25 października br. w Krakowie odbył się zjazd delegatów okręgowych Małopolskiego Związku młodzieży w celu połączenia Małopolskiego Związku młodzieży ze Związkiem młodzieży ludowej. Głównym referentem był pos. major Polakiewicz (w każdym razie nie pułkownik), jednak u nas i majorzy zwyciężają, jak to udawadniam faktami.

Na wyższy rozkaz prezes Małopolskiego Związku młodzieży pan profesor Styrylski zmuszony był oddać 10-letni dorobek pracy kulturalno-oświatowej jaką prowadził wśród młodzieży wiejskiej, pod komendę majora Polakiewicza. Ażeby zachować przepisy regulaminu zwołano zjazd okręgowy delegatów, na który to zjazd ja i dwóch moich kolegów byliśmy wysłani jako delegaci koła młodzieży w Zygodowie.

Połączenie było dokonane u góry, u dołu znów starano się rozkaz wypełnić systemem wyborów sejmowych, terorem i zręcznym chwytem króciutko za mordę, do czego użyto poszczególnych instruktorów rolnych bezrobotnych, którzy w dniu tym musieli zdać przed Polakiewiczem egzaminy na nowe posady. Najwięcej gorliwości w tej pracy wykazał były instruktor rolny p. Siemiątkowski w powiecie wadowickim, jak mnie informowano, bezrobotny.

Z rozkazu posła Hyli, który za wszelką cenę kazał mnie usunąć ze sali, wyprowadzano mnie 3-krotnie i wymuszono na mnie słowo honoru, że w dyskusji głosu nie zabiorę, a gorliwy p. Siemiątkowski chciał mi odebrać legitymację, niby, że mi nieprawnie została wydana.

Przyjemności takie nietylko mnie wyrządzono, bo cały szereg delegatów wyprowadzono ze sali, mimo protestu. Każdy był „podejrzanym", gdy słowo do ucha kolegi przemówił, uśmiechnął się lub zanotował coś z przemówienia majora Polakiewicza. Za każdym „podejrzanym" stało dwóch lub trzech szpiclów.

Polakiewicz prawił młodzieży wiejskiej o korzyściach połączenia obydwóch związków w Polsce mocarstwowej, o ideologji marszałka Piłsudskiego, o zakładaniu Strzelca przy kołach młodzieży itp. Przemowa pana majora nie wywołała entuzjazmu, był on oklaskiwany tylko przez „elite" Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego i różnych Siemiątkowskich.

Pomimo, że delegaci z Krakowskiego jak np. p. Zielnik wypowiadali się przeciw łączeniu organizacji kołowej z organizacjami Strzelca, przy głosowaniu upoważniono zarząd małopolskiego Związku do ostatecznych rokowań w tej sprawie. Stało się to w ten sposób, że razem z delegatami głosowali szpicle obecni w charakterze gości. Legitymacje tak dla gości, jak i dla delegatów były jednakie, z różnicą tylko w napisie.

Od jednych wymuszono słowo honoru, że w dyskusji przemawiać nie będą, innych wyrzucono ze sali, mniej odważnych sterroryzowano, że do głosu się nie zapisali. Co działo się w sercach młodzieży, ile goryczy, bólu i żalu miał każdy widząc sposoby, jakie zastosowano na pierwszy akt połączeniowy?!

Poco więc zjazdy i koszta, gdy tak musi być, wystarczyło rozesłać okólniki do kół, że połączenie nastąpiło, a byłoby wszystko w porządku!

W taki sposób sanacja na rozkaz majora Polakiewicza zdobyła „połączenie młodzieży". Jakie z tego odniesie korzyści niedaleka przyszłość pokaże.

Ze swej strony śmiem twierdzić, że cały szereg kół młodzieży przejdzie do Znicza, bo młodzież kołowa jest na tyle wyrobiona, że terorem i batem pędzona, na sanacyjne podwórko nie pójdzie. Młodzież wychowana przez Styrylskiego szanuje swą godność i ma poczucie wolności obywatelskiej.

Apeluję tedy do wszystkich kolegów kołowych w interesie wsi, by zakładali koła młodzieży zniczowej, które są jedyną organizacją ludową niezależną. Jeżeli naprawdę chcemy Polski mocarstwowej, Polski ludowej, nie idźmy pod ślepe rozkazy Polakiewicza, który w ten sposób chce zdławić z takim wysiłkiem pracy zapoczątkowany na wsi ruch kulturalno-oświatowy wśród młodzieży.

Franciszek Świadek.

Z dnia

BBF?

Pan Sławek, jak wiadomo, jeździł do Włoch, ażeby się na własne oczy przekonać, jak sobie poczynają faszyści włoscy i móc plon swoich spostrzeżeń i studjów spożytkować w kraju. Sanacyjny „Kurjer Polski" kładł nacisk na to, że prezes BB nie dla odświeżenia swego ciała, lecz umysłu odbywał tę wyprawę. Zachodzi pytanie, czy, o ile uda się panu Sławkowi to skrzyżowanie, BB zmieni swoją firmę na BBF? Może nie uczyni tego ze względu na to, iż obok znanej powszechnie nazwy faszystów istnieje inny wyraz na F, czerpany z wywiadów marsz. Piłsudskiego.

Bądź co bądź w związku z oczekiwanemi zmianami w strukturze i ideologji sanacji mówią w Krakowie, że ogromne szanse powinien mieć w BB mecenas B., bo ma nazwisko syntetyczne: słowiańskie z włoską końcówką.

Wiadomości polityczne

CZY HITLER DOJDZIE DO WŁADZY?

Nahalne pchanie się Hitlera do władzy pozostanie bez skutku tak długo, dopóki centrum nie zdecyduje się na zawarcie z nim koalicji. Centrum musiałoby w takim razie poświęcić Bruninga, gdyż Hitler na mniejszą godność niż kanclerską zgodzić się nie chce. W centrum panują dwa prądy: frakcja parlamentarna w Reichstagu byłaby pod pewnemi warunkami za rokowaniami z Hitlerem, natomiast frakcja w Sejmie pruskim odrzuca współpracę z Hitlerem. Przywódca tej frakcji poseł Hess oświadcza, że tzw. program Hitlera zawiera tyle sprzeczności, że zawiera on tyle prawicowych punktów, że hitleryzm nie może wchodzić w rachubę jako sojusznik centrum. Ostateczna decyzja co do oferty Hitlera leży w rękach zarządu partyjnego, który miał odbyć posiedzenie we czwartek. Spodziewają się, że decyzja zarządu wypadnie przeciw koalicji z Hitlerem. On sam pogarsza swe szanse przez ogłoszenie, że nie przyjął żadnych zobowiązań politycznych, szczególnie w dziedzinie polityki zagranicznej.

NIEWYPŁACALNOŚĆ WĘGIER

Przewodniczący „komisji 33" poseł Teleszky oświadczył na posiedzeniu komisji, że jest całkiem niemożliwe spełnienie obowiązków, wynikających z pożyczek zagranicznych i że niema mowy o spłaceniu pożyczek krótkoterminowych. Węgry mogłyby płacić tylko wtedy, gdyby zagranica kupowała ich produkty rolne, a ponieważ to jest niemożliwe, wierzyciele muszą czekać. Jest to więc przyznanie się do bankructwa dyktatury węgierskiej.

BISKUP FRANCUSKI, USUWAJĄCY OSTATNI ŚLAD BOJKOTOWANIA REPUBLIKI

Biskup z la Rochelle, Curien, polecił śpiewać podczas sumy niedzielnej we wszystkich kościołach swej diecezji modlitwę za republikę francuską (Domine salvam fac Rempublicam), której śpiewu zaniechano od czasu zerwania przez Francję konkordatu z Watykanem. Co więcej: w chwili, gdy faszystowskie dzienniki (wczoraj wspominaliśmy o „Stampie") przechwalają się, że papież i obóz katolicki aprobują politykę zagraniczną Mussoliniego, co świadczyćby mogło o głębszem pogodzeniu się, biskup ten, deklarując się, jako zwolennik pokoju, zwraca uwagę na niebezpieczeństwo, jakie dla pokoju tworzy nastrój umysłów faszystów i hitlerowców.

SKŁADKI

NA OFIARY PO POLEGŁYCH 6 LISTOPADA.

Związek browarników 10 złotych. Pracownicy teatralni dla uczczenia pamięci tow. Kustowskiego 25 złotych. ZZK—Bielsko 100 złotych.

BBWR w Krakowie

CIERPI NA SUCHOTY KIESZENIOWE I BŁAGA O POMOC

Po Krakowie rozesłano, do kogo się tylko dało, karty drukowane następującej a dużo mówiącej treści:

Gruntowna i celowa organizacja dalszej pracy na terenie Rady BBWR powiatu krakowskiego wymaga w obecnej chwili nie tylko jak najintensywniejszej rozbudowy pod względem moralnym, ale i materjalnym.

Dlatego też zwracamy się z prośbą o łaskawe zdeklarowanie kwoty wpłacalnej miesięcznie od 1 listopada na czeki, które przesyłamy.

Z poważaniem
Za Radę Powiatową BBWR
(Pieczęć). wz. Prezesa Rady BBWR
sekretarz Mjr. Felsztyński Stefan.

Po 100 podatkach jakie wyliczył słynnie, a rzeczowo b. poseł dr. Putek na łamach pism demokratycznych, po podatkach nowo wniesionych do Sejmu w liczbie dziewięciu, dochodzi do tego jeszcze danina, jaką wymyśla p. major Felsztyński, nie będący wcale urzędnikiem skarbowym. Rozsyła tylko takie druczki i oczekuje pieniędzy na rozbudowę „moralną i materjalną" i to na nieograniczony przeciąg czasu.

Wierzymy, że na samo umoralnienie wielu sanatorów potrzeba bardzo, ale to bardzo dużo pieniędzy. Bo to bardzo żerny narodek.

SEJM

(Dokończenie środowego posiedzenia)

Po uchwaleniu w drugiem i trzeciem czytaniu ustawy o pokryciu niedoborów Izb rzemieślniczych przystąpiono do dyskusji nad projektem ustawy o zwolnieniu od cła rzeczy, sprowadzanych dla wojska.

Poseł Fr. **Arciszewski** (Str. nar.) wypowiada się przeciw ustawie, jako zbyt ogólnikowej i wśród przerywań ze strony marszałka, wykazuje, **że oficerowie odkomenderowani do rozmaitych przedsiębiorstw otrzymują wysokie tantjemy.**

Generał **Składkowski**, wiceminister spraw wojskowych, żąda wymienienia tych oficerów.

Poseł Fr. **Arciszewski** wymienia zastępcę szefa administracji armji, prezesa Izby kontroli wojskowej i innych.

Generał **Składkowski** twierdzi, że ci oficerowie nie otrzymują tantjem, pobierają tylko 200 złotych miesięcznie za udział w posiedzeniach rad nadzorczych.

Poseł Fr. **Arciszewski**: W sprawozdaniach rad nadzorczych jest wyraźna mowa o tantjemach.

Po przemówieniu referenta ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

MILITARYZACJA KOLEI

Poseł **Brzozowski** (BB) referuje nowelę do ustawy o kolejach w czasie wojny. Wedle tej noweli kolejarze, którzy samowolnie odchodzą od służby, albo zaniedbują swoje obowiązki, podlegają karze do pięciu lat więzienia.

Tow. poseł Tomasz **Arciszewski** wykazuje, że projekt ma na oku **wojnę domową**. Panowie — do BB — dążycie do wywołania wojny domowej. — Nowela poddaje koleje władzy ministra wojny, kolejarze zaprotestowali przeciw temu projektowi, — tembardziej, że obecne stosunki nie są dłużej do utrzymania — kolejarze są ciągle redukowani, obniża się im płace, wystawia się ich na nędzę.

Poseł Fr. **Arciszewski** (Str. nar.) uważa projekt za **polityczny** i dlatego stronnictwo jego mogłoby za nim głosować tylko wtedy, jeżeli Sejm przyjmie poprawkę, że militaryzacja kolei może nastąpić tylko w razie zagrożenia państwu wojną.

Po przemówieniu posła **Miedzińskiego** ustawę uchwalono, poprawkę posła Arciszewskiego **odrzucono.**

Po załatwieniu kilku spraw dotyczących sprzedaży i zmiany gruntów państwowych, odesłano do komisji szereg przedłożeń, poczem posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie **dziś w piątek**; na porządku dziennym pierwsze czytanie budżetu.

KRONIKA

TUR

WYKŁADY TUR

W DOMU ROBOTNICZYM W PODGÓRZU (przy ul. Smolki) **w piątek 6 listopada** wygłosi odczyt **tow. prof. W. Korolewicz** pt. **„Wychowanie młodego robotnika"**. Początek o godz. 7 wieczór.

U KOLEJARZY. W sobotę 7 listopada k ZZK (ul. Warszawska 15) odbędzie się odczyt tow. **dr. Bolesława Drobnera** na temat: **„Proces Proletarjatczyków"**. Początek o godz. 7 wieczór.

TEATR TUR

W niedzielę 8 bm. ukaże się na scenie teatru TUR w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II p. **doskonała farsa w 3 aktach**

„20 DNI KOZY"

Hennequina. Pełna humoru akcja, niezwykłe sytuacje, dobrze opracowane przez najmłodszych naszych amatorów, dają gwarancję miłego spędzenia wieczoru.

W czasie antraktów orkiestra org. mł. TUR wykona szereg utworów muzycznych. Początek przedstawienia o godz. 6 wieczór. Bilety w cenie od 1'50 zł. do 50 gr. do nabycia w sekretarjacie TUR, a w dzień przedstawienia od 5 popoł. przy kasie teatru TUR.

W przygotowaniu arcydzieło Gorkiego „Na dnie".

KINO MUZEUM DLA TUR

W niedzielę 8 bm. w kinie Muzeum przy ul. Smoleńsk 9 wyświetlony będzie dla **TUR** o godz. 7 wieczór niezwykle efektowny film

„W MROKACH NOCY".

W głównej roli ulubieniec dorosłych i dzieci czworonożny bohater Rin-Tin-Tin.

Ponadto dodatek naukowy i wesoła komedja. Przybądźcie do najpopularniejszego i najtańszego kina Muzeum, które daje nietylko godziwą rozrywkę, ale szerzy wiedzę.

Ceny miejsc: I — 1 zł., II — 80 gr., III — 40 gr. Wszystkie miejsca w kinie Muzeum numerowane. Bilety wcześniej do nabycia w sekretarjacie TUR przy ul. Dunajewskiego 5, zaś w dniu przedstawienia od 3 godz. popoł. w kinie Muzeum przy ul. Smoleńsk 9.

—ooo—

NADUŻYCIA PRZY WPISACH DO BRATNIEJ POMOCY. Z kół młodzieży akademickiej piszą nam. W uzupełnieniu wczorajszej naszej notatki o mających się odbyć wyborach do Bratniej Pomocy dowiadujemy się, że obecny zarząd B. P. dopuścił się niesłychanych nadużyć. Stwierdzono mianowicie, że w piątek 30 października o godz. 2 w poł. zostało formalnie wpisanych *1024* członków. Ponieważ jeszcze dodatkowo w tym dniu przyjmowano wpisy od 4 do 5, o czem nikt z poza „wtajemniczonych" nie wiedział, przeto licząc, że w przeciągu tej godziny można było wpisać 20 członków ogólna liczba formalnie wpisanych win na wynosić *1044*. Począwszy bowiem od 30 października zarząd B. P. dalszych wpisów *nie przyjmował*, a zatem nikt już formalnie wpisać się nie mógł. Tymczasem okazało się, że w dniu, kiedy „oficjalnie" wpisy zostały zamknięte, tj. 4 bm. liczba członków wynosiła *1451*. Nieformalnie zatem „sanatorzy" wpisali przeszło 400 członków, co do których istnieje uzasadnione podejrzenie, że nie są studentami Un. Jag., a nawet wogóle nie istnieją. Mając bowiem możność wystawiania legitymacyj, mogli je wystawiać osobom obcym, które zaopatrzone w legitymacje, pod cudzem nazwiskiem, przyjdą na walne zebranie robić awantury. Nikt z poza sanatorów nie może sprawdzić listy członków, nawet Koła prowincjonalne nie są w stanie ustalić listy swoich członków, wpisanych do B. P. Wobec powyższego należy się spodziewać, że na walnem zebraniu przyjdzie do niesłychanych zajść, chyba że przedtem senat U. J. kategorycznie zażąda unieważnienia legitymacyj nie formalnie wystawionych, oraz zarządzi dodatkowe wpisy i przesunie termin walnego zebrania.

LOSOWANIE XIII 4-PROCENTOWEJ POŻYCZKI KONWERSYJNEJ M. KRAKOWA Z R. 1925 odbyło się w dniu 4 listopada o godzinie 10 rano w sali posiedzeń magistratu. Wylosowano według planu umorzenia: 22 sztuk oblig. Ser. A1 po zł. 10 Nr. Nr.: 19, 40, 73, 104, 135, 205, 275, 665 738 749 1201, 1216. 1461, 1575, 1608, 1640, 1805, 1987, 2255, 2545, 2642, 2649; 15 sztuk oblig. Ser. A po zł. 40 Nr. Nr.: 152, 289, 354, 383, 552, 776, 861, 938, 1130, 1155, 1281, 1350, 1431, 1556, 1639; 11 szt. oblig. Ser. B1 po zł. 60 Nr. Nr.: 73, 231, 239, 303, 485, 600, 1044, 1171, 1328, 1372, 1466; 10 sztuk oblig. Ser. C1 po zł. 120 Nr. Nr.: 60, 271, 463, 515, 880, 1068, 1153, 1163, 1182, 1319; 8 sztuk oblig. Ser. B po zł. 210 Nr. Nr.: 41, 382, 565, 639, 677, 725, 742, 792; 3 sztuki oblig. Ser. D1 po zł. 310 Nr. Nr.: 45, 470, 492; 12 sztuk oblig. Ser. C po zł. 420 Nr. Nr.: 119, 377, 416, 755, 842, 1013, 1019, 1066, 1069, 1140, 1260, 1385; 5 sztuk oblig. Ser. E1 po zł. 620 Nr. Nr.: 244, 326, 464, 487, 489; 3 sztuki oblig. Ser. D po zł. 1.050 Nr. Nr.: 10, 226, 391; 3 sztuki oblig. Ser. E po zł. 2.100 Nr. Nr.: 39, 52, 264.

OTWARCIE NOWYCH WYSTAW W PAŁACU SZTUKI. W niedzielę dnia 8 listopada odbędzie się w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim otwarcie nowych wystaw, o czem już pokrótce donosiliśmy. Wystawy będą znowu bardzo interesujące i różnolite pod względem faktury i indywidualności. Przedewszystkiem zobaczymy kolekcję dzieł Olgi Boznańskiej, która w kraju już dawno nie wystawiała swych kapitalnych obrazów, jakie zjednały jej sławę szeroko poza granicami. Złożą się na tę wystawę portrety, studja portretowe, kwiaty itp. wszystko na najwyższym poziomie artystycznym, pełne uroku i charakterystycznego spojrzenia. Obok tego mieścić się będzie kolekcja dzieł Stanisława Janowskiego, owoc ostatniej pracy znanego artysty na Wschodzie i we Włoszech, szereg obrazów Gotliba, Matzkego, Brzeskiego, osobna sala z obrazami wybitnego przedstawiciela młodszego malarstwa, Wąsowicza, wreszcie sala warszawskiego „Rytu". Jak z zestawienia tego widać całość będzie się przedstawiała bardzo ciekawie. Dyrekcja Towarzystwa nieustannie stara się dawać przegląd najważniejszych wydarzeń artystycznych, by w ten sposób zaznajomić szeroki ogół z tem, co się dzieje w plastyce polskiej. Otwarcie nastąpi jak zwykle o godzinie 10 przed południem.

ZARZĄDZENIA SANITARNE CO DO DROBIU BITEGO. Magistrat krakowski ze względów sanitarnych zwraca uwagę ludności, aby we własnym interesie nabywała drób żywy sprzedawany na placach targowych, w razie zaś zakupywania drobiu bitego pilną uwagę zwracała na jego jakość i świeżość oraz czy jest opatrzony plombami weterynaryjnemi a w razie jakichkolwiek wątpliwości o jego stanie sanitarnym zwracała się do organów targowych lub do miejskiego urzędu weterynaryjnego o zbadanie tegoż.

JAZZ NA OLIMPIE. Zabawa Akad. Koła art. miłośników dramatu klasycznego w sobotę w Jamie Michalikowej. Początek godzina 10.30. Wstęp 3.99, akad. 1.99 zł.

POŻAR PIWNICZNY. Wczoraj wezwano straż ogniową na ul. Bosacką l. 32, gdzie w piwnicy zapaliło się urządzenie drewniane i złożone tam deski. Straż ogień ugasiła. Powodem pożaru było pozostawienie w piwnicy palącej się świecy.

ZAMACH SAMOBÓJCZY W CICHYM KĄCIKU. W Cichym Kąciku na końcu Błoń krakowskich znaleziono wczoraj w południe jakiegoś mężczyznę z przestrzeloną skronią, który dawał słabe oznaki życia. Stwierdzono, że jest to 24-letni Ignacy Szewiot, który w zamiarze samobójczym strzelił do siebie z rewolweru. W ciężkim stanie przewieziono desperata do szpitala św. Łazarza.

POBITA PRZEZ SĄSIADA. Aresztowano 35-letniego Zygmunta Wyszyńskiego, zam. przy ul. Włóczków l. 10, który pobił sąsiadkę Michalinę Mazurową. Awantura wynikła na tle niesnasek lokatorskich.

KOŃ SKOCZYŁ NA TRAMWAJ. Taffa Franciszek, rolnik, z Zagorzyc (pow. Miechów) jechał zaprzęgiem jednokonnym ulicą Kazimierza Wielkiego, w kierunku miasta. Koń na widok nadjeżdżającego tramwaju spłoszył się i skoczył na wóz tramwajowy, wskutek czego w wozie tramwajowym została rozbita dyszlem szyba. Wypadku w ludziach nie było.

KRADZIEŻE KIESZONKOWE. Sroczyński Józef, prof. gimn. (zam. Konarskiego 2) zgłosił w policji, że w czasie, gdy przejeżdżał tramwajem Nr. 2 z Rynku gł. na Karmelicką, nieznany sprawca wyciął mu dziurę w kieszeni marynarki i skradł portfel zawierający 420 zł., kwit zastawniczy miejskiej Kasy Oszczędności na łańcuszek złoty i platynowy, dolarówkę Nr. 21830 i inne zapiski. O podobnej kradzieży zgłosił w policji Szybieński Fischel, pomocnik handlowy (zam. Józefa 16', któremu skradziono w tramwaju z kieszeni pugilares z kwotą 300 zł., 10 dolarów amer. i 2 weksle na 600 złotych.

ODCZYTY I ZEBRANIA

W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM (przy ul. Straszewskiego 28) odbędzie się dziś w piątek o godzinie 19 zebranie, na którem wygłosi p. prof. inż. Władysław Łoskiewicz odczyt na temat „O lekkich metalach i ich stopach" (z obrazami świetlnemi). Goście mile widziani.

WIECZÓR POETÓW odbędzie się jutro w sobotę o godzinie 6'30 wieczorem w sali Kopernika Uniw. Jag. (Coll. Nov.). Udział biorą: Z. Koterba-Dziuban, W. Hlouszek, St. Kaszycki, T. Kowalczyk, L. Piwowar i M. Wojtaszewski Recytować będą, prócz autorów, pp. art. dram. Irena Starkówna i Wilhelm Wichurski. Artykuł krytyczny wygłosi J. Leser. Wstęp 1 złoty, akademicki 50 groszy.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś poraz piąty ukażą się w nowej inscenizacji „Dziady" Mickiewiczowskie, tak pochlebnie przyjęte przez krytykę. „Dziady" będą grane jeszcze tylko kilka razy, gdyż J. Osterwa powołany do Warszawy wskutek uruchomienia teatru Narodowego, musi opuścić Kraków niedługo. Jutro i w poniedziałek dalsze powtórzenia sukcesowej „Ulicy", zaś w niedzielę popołudniu, po cenach zniżonych, poraz ostatni ironiczna komedja Fodora „Rabunek u jubilera". Na dzień 11 listopada przygotowuje się Wyspiańskiego „Wyzwolenie", w którym Kraków ujrzy poraz pierwszy J. Osterwę w jego głęboko wzruszającej kreacji Konrada. W tymże dniu popołudniu o godzinie 3 odbędzie się dla młodzieży szkolnej przedstawienie operowe „Strasznego dworu" Moniuszki po cenach zniżonych.

TEATR KRAKOWSKI W PARYSKIM SALONIE JESIENNYM. Na wystawie teatralnej w paryskim Salonie Jesiennym posiada teatr krakowski swój osobny dział, w którym wystawione są w oryginalnych szkicach i w fotografjach, pamiętne inscenizacje Wyspiańskiego, oprócz tego szereg innych projektów i szkiców ze sztuk wystawionych, pomysłu Karola Frycza, Z. Wierciaka, F. Krassowskiego, A. Pronaszki, T. Cybulskiego i obecnego kierownika plastyki scenicznej, M. Różańskiego. Tego ostatniego duże makiety ze sztuk Wyspiańskiego i Bogusławskiego zwróciły tak powszechną uwagę, że pismo artystyczne „Les artistes d'aujourd'hui" pragnie im poświęcić osobny artykuł, pióra swego krytyka Pascal Lewis'a i zwróciło się do dyrekcji teatru krakowskiego z prośbą o obszerniejsze dane co do prac tego artysty.

Z TEATRU BAGATELA DLA DZIECI. W niedzielę 8 bm. o godzinie 11 przedpołudniem, powtórzoną będzie bajka Marji Bliżanki „Dziwna przygoda", która wzbudziła zachwyt wśród młodych widzów. „Dziwna przygoda" graną będzie poraz ostatni.

W PIERWSZYM TEGOROCZNYM PORANKU SYMFONICZNYM ZWIĄZKU ZAWODOWYCH MUZYKÓW W KRAKOWIE, w niedzielę 8 bm. o godzinie 11 przedpołudniem w sali Starego Teatru wykona świetny odtwórca utworów Chopina pianista Leopold Münzer koncert fortepianowy E-moll z towarzyszeniem orkiestry, zaś nasi symfonicy pod znakomitą dyrekcją Adama Dołżyckiego wykonają Małłakiewicza Polonez i Scriabina symfonję C-moll. Bilety w cenie od 1'50—4 zł. do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru (tel. 114-85).

SPORT

MIĘDZYNARODOWE ZAPASY W KRAKOWIE. Dziś w piątek, w drugim dniu turnieju walk zapaśniczych, w sali kina „Warszawa", walczą następujące pary: Steinkl (Berlin) contra Goter (Finlandja), Żeleźniak (Rosja) contra Grunewald (Niemcy), Stibor (Jugosławja) contra Naber (Prusy), Pooschoff (Makkabi — Frankfurt) contra Willing (Niemcy) i Martynoff (Bułgarja) contra Kiewajtis (Litwa). Wyniki wczorajszych walk podamy jutro.

LECHJA—GARBARNIA. Ostatnią przeszkodą do uzyskania tytułu mistrza Ligi będzie dla Garbarni jej sobotni przeciwnik. Spoglądając na tabelę mistrzostw zdawałoby się, że krocząca na czele Garbarnia z łatwością pokona marudera Ligi. Sytuacja jednak w rzeczywistości nie tak się przedstawia, ponieważ faworyt zawodów Garbarnia, spotka się z rozpaczliwą obroną gości, którym grozi spadek do klasy A. Z doświadczenia wiemy, że na tego rodzaju zawodach, gdzie gra toczy się o wysoką stawkę, wszelkie niespodzianki są możliwe. Jeśli zatem nasza krakowska drużyna nie chce utracić szans na zdobycie mistrzostwa, musi z całą energją podjąć walkę. Widzów czeka zatem wiele emocji. Zawody rozegrane zostaną w sobotę o godz. 2'15 popołudniu, na boisku Garbarni. Bilety po cenach zniżonych w sprzedsprzedaży. Zaznaczamy wyraźnie, że zawody odbędą się w sobotę o godzinie 2'15 popołudniu na boisku Garbarni. Zniżone ceny wstępu umożliwią każdemu odwiedzenie tych zawodów.

WISŁA—WARSZAWIANKA. W niedzielę 8 bm. Wisła zmierzy się z Warszawianką. Wisła będzie dążyła do pokonania Warszawianki w wysokim stosunku, — aby wzmocnić swe szanse na mistrzostwo, zaś drużyna stołeczna wytęży siły, aby ze spotkania wynieść zdobycz punktową, chroniącą ją przed degradacją.

Z Polski

POGRZEB TOW. RAFAŁA BUBERA. We wtorek w południe odbył się we Lwowie pogrzeb nieodżałowanej pamięci tow. dra Rafała Bubera. W kondukcie wzięli liczny udział towarzysze, reprezentanci gminy m. Lwowa, adwokaci, przedstawiciele Zw. lokatorów i sublokatorów, oraz publiczność. Karawan ozdobiony był licznemi wieńcami różnych związków i stowarzyszeń. Pogrzeb — wedle woli tow. Bubera — odbył się bez asystencji religijnej. Imieniem PPS żegnał tow. Bubera na cmentarzu tow. Artur Hausner, który podkreślił wielkie zasługi tow. Bubera dla lwowskiej klasy pracującej, której był obrońcą i doradcą. Imieniem Izby adwokackiej, której tow. Buber był wiceprezydentem, przemówił pos. dr. Sommerstein, zaś imieniem Związku lokatorów i sublokatorów którego był założycielem i pierwszym prezesem, przemówił p. Sozański, oddając hołd pamięci tow. Bubera, jako gorącego orędownika szerokich mas społeczeństwa o prawo do życia i dachu nad głową.

POSEŁ PALIJEW, OSTATNI WIĘZIEŃ BRZESKI, NA WOLNOŚCI. W lwowskiem więzieniu śledczem przebywa ostatni więzień brzeski, b. pos. ukraiński Dymitr Palijew, przeciwko któremu toczą się dochodzenia w dwóch kierunkach. Co do jednej sprawy sąd jeszcze przed wakacjami postanowił wypuścić go na wolność za kaucją 6.000 złotych. Wolności jednak nie mógł uzyskać, bo w drugiej sprawie sąd uznał areszt śledczy za konieczny. W dniu 3 bm. obrońca b. posła Palijewa adw. Starosolski otrzymał zawiadomienie, że sąd także w drugiej sprawie postanowił b. posła P. wypuścić na wolność za kaucją 10.000 zł., czyli razem 16.000 zł. O ile suma ta zostanie złożona w gotówce lub papierach względnie zabezpieczeniu hipotecznem, b. pos. Palijew znajdzie się na wolności.

TRAGICZNA ŚMIERĆ LEKARZA LWOWSKIEGO. W nocy z niedzieli na poniedziałek zginął śmiercią tragiczną jeden z lekarzy szpitala powszechnego we Lwowie, asystent oddziału rentgenologicznego, kliniki chirurgicznej 32-letni dr. Feliks Preiss. Jak się okazało, uległ on zatruciu gazem. W toku dochodzeń ustalono, że przed spaniem dr. Preiss zawiesił na kurku gazowym marynarkę. Wskutek tego luźny kurek się odkręcił i zatrucie nastąpiło nad ranem.

SZAJKA ZŁODZIEJSKA 5-LETNICH DZIECI. U małych dzieci trudno jest nieraz wykorzenić nałóg przywłaszczania sobie cudzych rzeczy, o ile im się podobają, lub pieniędzy, gdy zaczynają rozumieć iż za nie różne przedmioty kupować można. Ale w wypadku, który miał miejsce w Czeladzi, a który opisuje „Kurjer Zachodni" chodziłoby, sądząc z jego opisu, o *zorganizowane wyprawy złodziejskie* po cudze pieniądze, dokonywane przez kilkoro dzieci w wieku lat 5 do 6 i to jakoby nie z namowy jakichś zepsutych jednostek dorosłych, lecz na własne konto. Kradzieży tych dopuszczali się malcy: Jakubowicz, Zielonedrzewo i Szwarcbaum na szkodę właściciela domu i warsztatu szewskiego, Meryna, wykorzystując czas jego nieobecności podczas sobotniego święta żydowskiego.

Skutek był wedle „Kurjera Zachodniego" taki, że poszkodowany Meryn, podejrzewając żonę o wykradanie mu pieniędzy *wypędził ją z domu wraz z czworgiem dzieci (!)*. Ponieważ i po tym fakcie zginęło mu 90 złotych zameldował o kradzieży policji. Policja wpadła na właściwy trop i wykryła sprawców, którzy za *skradzione pieniądze bawili się w jednem z kin będzińskich*. Aresztowano ich w czasie przedstawienia i odebrano im około 70 złotych. Tu nastręcza się pytanie, czy nie przedwczesne chodzenie do kina, gdzie zwłaszcza na prowincji wyświetlają często filmy detektywistyczne, podsunęło takim malcom pomysły złodziejskie. Ale i przy tem wyjaśnieniu trudno sobie wyobrazić, jak mogły takie dzieci nie zdradzić się przedwcześnie posiadaniem pieniędzy i nie mieć starszych instruktorów.

KRADZIEŻ W ARCHIWUM AKT DAWNYCH WYKRYTA PO UPŁYWIE TRZECH LAT. Przed kilku laty dokonano znacznej kradzieży cennych dokumentów historycznych i dowodów z gmachu Archiwum akt dawnych przy ul. Jezuickiej w Warszawie. Sprawcą okazał się woźny miejscowy, który skazany został przez sąd na trzy lata więzienia, skradzionych jednak dokumentów, mimo poszukiwań, nie znaleziono. Przed kilku dniami woźny, po odbyciu kary udał się do wiceprokuratora I-go rejonu i wskazał paserów, którzy nabyli akta, pochodzące z kradzieży. Rewizje ujawniły mnóstwo aktów, ukazów i rozporządzeń carskich, wyroków sądowych, dzienników urzędowych, zaświadczeń, dokumentów, niektóre z nich datują się z 1603 r., 1830 r. i późniejszych lat.

ZAMACH DYNAMITOWY NA LEŚNICZÓWKĘ. W nocy na 4 bm. dokonano zamachu na leśniczówkę w Ornontowicach przy użyciu materjałów wybuchowych. Leśniczówkę zamieszkuje leśniczy Paweł Franke, który miał już kilka zatargów z kłusownikami. Nieujawnieni dotychczas sprawcy podrzucili 100-gramową paczkę dynamitu, który wybuchając na zewnątrz, spowodował wypadnięcie wszystkich szyb w leśniczówce i znajdującym się obok domu mieszkalnym, nadwerężając sam budynek. Podobny zamach miał już miejsce w sierpniu b. roku a sprawca jego niejaki Studnik, odsiaduje obecnie karę. Zachodzi możliwość, że obecnego zamachu dokonali z zemsty koledzy Studnika.

DWAJ SKAZAŃCY ZAWIŚLI NA SZUBIENICY. Z Torunia donoszą: We wtorek o godz. 6 rano straceni zostali na podwórzu więzienia karnego skazani przez sąd doraźny na karę śmierci bandyci Piotr Klamrzyński i Edmund Schulke. Do późnych godzin dnia poprzedniego oczekiwali oni na decyzję prezydenta Rzplitej, która nadeszła około godz. 8. Prezydent z prawa łaski nie skorzystał. O godz. 7 rano na murach miasta ukazały się czerwone afisze, oznajmiające o wykonaniu wyroku.

SENAT

Warszawa, 5 listopada (telef. wł. „Naprzodu"). **Dziś** odbyło się posiedzenie Senatu. Przyjęto sprawozdanie komisji regulaminowej, dotyczące wydania senatora Tyrki. Następnie przystąpiono do noweli o **przedłużeniu terminu egzaminów nauczycieli szkół średnich i seminarjów nauczycielskich.**

Referował senator **Cieńkosz.** Przemawiał w dyskusji senator **Sołtyk** (Str. narodowe), który poruszył między innemi sprawę dyskwalifikowania nauczycieli z powodu ich małej aktywności w sanacji. Przypomniał dalej słowa tow. posła **Piotrowskiego,** że w jednej szkole krakowskiej był woźnym agent defensywy.

Wiceminister **Pieracki** woła z miejsca: „Fakt ten jest sprostowany oficjalnie".

Senator **Sołtyk:** Cieszę się, jeżeli tak jest. Sądzę, że poseł Piotrowski, który tą sprawę poruszył, zajmie się nią jeszcze. Dalej mówca zaznacza, że duch donosicielstwa w szkolnictwie ogarnia nietylko szeregi nauczycielskie, ale przenosi się do domów rodzicielskich, i zniekształca dusze dzieci. (Wrzawa na ławach BB).

Po przemówieniu senatora Sołtyka ustawę **przyjęto** w brzmieniu sejmowem.

Uchwalono bez zmian w brzmieniu sejmowem nowelę do rozporządzenia prezydenta **o odpowiedzialności skarbu za przesyłki pocztowe.**

Wkońcu **przyjęto** nowelę do ustawy **o uregulowaniu obrotu cukrem** również w brzmieniu sejmowem i posiedzenie zakończono.

Następne posiedzenie Senatu odbędzie się w sobotę o godzinie 5 popołudniu.

Z SALI SĄDOWEJ

ROZPRAWA KOMUNISTYCZNA

Przed krak. sądem przysięgłych stanęli wczoraj dwaj 20-letni młodzieńcy: Leon Gutter (pomocnik ślusarski) i Stanisław Jachymek (robotnik), oskarżeni o to, że w Kętach pod Chrzanowem w kwietniu 1931 przechowywali celem rozpowszechniania odezwy wydane przez komunistyczną partję Polski pt. „Do pracujących chłopów Polski, Ukrainy i Białorusi zachodniej", „Do robotników, członków i sympatyków PPS", „1 maja do strajku powszechnego", „Do bezrobotnych okręgu krakowskiego", oraz odezw wydanych przez „komunistyczny związek młodzieży polskiej" itd., co akt oskarżenia skwalifikował jako zbrodnię zdrady głównej z §§ 58 i 59.

Policja obserwowała oskarżonych dłuższy czas, a rezultatem tego była rewizja dokonana 26 kwietnia br. w mieszkaniu Jachymka, w czasie której na strychu znaleziono odezwy komunistyczne i aresztowano oskarżonych. Trybunałowi przewodniczył wicepr. sądu dr. Hubl, wotowali sso. dr. Jek i so. dr. Konopacki, oskarżał prok. dr. Szypuła, bronili dr. Knoebel i dr. Bader. Na rozprawie oskarżeni nie przyznali się do winy, a świadkowie, wywiadowcy policji, zeznali obciążająco dla oskarżonych.

O godz. 8'30 wieczór zapadł następujący wyrok, na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych: Oskarżony **Jachymek został uwolniony, zaś Gutter skazany został na półtora roku ciężkiego więzienia.**

BACZNOŚĆ PRACOWNICY UMYSŁOWI! — Związek zawodowy pracowników umysłowych (Sławkowska 6) zorganizował akcję niesienia doraźnej pomocy bezrobotnym członkom Związku na okres 6 miesięcy (październik—marzec). Upoważnieni inkasenci zgłoszą się do Was po składki w wysokości co najmniej 1% od poborów miesięcznych. Wiedzcie, że pracodawca nie ma ustawowego prawa zmuszać Was do opłacania składek na rzecz komitetu wojewódzkiego. Akcja jest dobrowolna. Jeśliby żądano od Was zgody na zapłatę składek dla komitetu wojewódzkiego, okażcie dowód wpłacenia tychże na rzecz związkowego Funduszu Pomocy Doraźnej.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Proces brzeski

ZEZNANIA KPT. MAŁASZYŃSKIEGO, KRAKOWSKIEGO STAROSTY GRODZKIEGO

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 5 listopada.

Pierwszy zeznawał dziś krakowski starosta grodzki kpt. **Małaszyński**. Zeznaje, że gdy przyszedł na stanowisko starosty, zauważył, że PPS atakuje rząd i członków rządu. Postanowił tedy wzmocnić obserwację PPS. Z otrzymywanych raportów orjentował się, że PPS systematycznie podburza ludność, w szczególności ostro występowali na wiecach Mastek i Wohnout.

Dnia 1 czerwca na zebraniu socjalistycznem przyszło do zajść z policją. Przed terminem kongresu byli u niego Mastek i Wohnout o pozwolenie na zgromadzenie publiczne. Oświadczył im, że chwilowo nie może dać odpowiedzi, miał bowiem przykre doświadczenia z dniem 1 czerwca. Mastek uspakajał, że może zaufać i dodał, że rząd nie liczy się z tem, że rozgoryczone tłumy mogą wtargnąć do miasta, a wtedy żadna siła nie powstrzyma rozlewu krwi. Mastek wspomniał też o zajściach z listopada 1923 i zaznaczył, że w PPS są przeważnie rezerwiści obznajomieni z bronią i potrafią jej użyć. Odbyła się następna konferencja już z udziałem posła Dubois. **Ustalono program kongresu. Małaszyński dał zezwolenie na pochód, zaakceptował projekty transparentów** i dodał, że nie będą tolerowane okrzyki przeciwrządowe, ani tamowanie ruchu na ulicach przy zbieraniu się pochodu. Nad porządkiem miała czuwać milicja PPS.

Świadek zażądał posiłków policyjnych. Dnia 29 czerwca rano objeżdżał posterunki na rogatkach, na których zauważył grupy milicjantów. Rozdawano ulotki o treści informacyjnej. Następnie udał się do swego biura, gdzie spędził cały dzień. — Otrzymane meldunki wykazywały, że około Starego Teatru ruch był zatamowany, milicjanci nie przepuszczali przechodniów, zdarzyło się nawet, że policjanta nie chcieli przepuścić. Po kongresie odbył się pochód. Na rynku Kleparskim przemawiał szereg mówców podburzająco, a nawet rewolucyjnie. W pochodzie widział czerwone sztandary i chorągwie z Matką Boską, po bokach szły grupy milicji. Pochód rozwiązał się pod pomnikiem Mickiewicza, gdzie Mastek przemówił: „Do widzenia w Warszawie, gdzie będzie się tworzył rząd robotniczo-chłopski".

Świadek omawia **organizację milicji PPS w Krakowie**. Trzonem jej była bojówka z 20—25 ludzi, powiększona później na 60. Byli to jakby oficerowie, pod których komendą znajdowała się właściwa milicja, albo straż bezpieczeństwa. — W normalnym czasie liczyła ona około 300 członków, w okresie kongresu powiększono ją do 700. Oprócz tego przybyli milicjanci z prowincji, razem liczbę straży porządkowej można określić na 2000. Udział delegatów na kongres wyraża się w liczbie około 6000, razem ze strażą można liczyć na 8 tysięcy ludzi. Informacje swoje opiera świadek na raportach urzędowych, składanych mu ustnie. Część bojówki była ukryta w Domu Robotniczym. Gdy **skonfiskowano nadzwyczajne wydanie „Naprzodu"**, polecił referentowi udać się w asyście policji do drukarni celem zabrania numeru. Bojówka nie chciała ich przepuścić. Dopiero gdy przyjechała karetka z policjantami, udało się dokonać zajęcia.

Świadek odczytuje z notatek szereg ustępów **ze skonfiskowanego „Naprzodu"** i **„Piasta"** z okresu poprzedzającego kongres i zaraz po kongresie. M. in. odczytuje ustęp **z artykułu „Naprzodu"**, w którym powiedziano, że kongres potrafi uratować państwo polskie przed upadkiem i zrobi porządek z łamaczami prawa.

Adw. **Benkiel**: Czy to jest podburzające?

Małaszyński czyta dalsze ustępy. Ogółem zabrano 12 Nrów „Naprzodu" i 5 Nrów „Piasta". Konfiskata została przez sąd zatwierdzona. Na rynku Kleparskim najostrzej przemawiali adw. Hofmokl-Ostrowski, Chądzyński, Putek i Brodacki.

RÓŻE NA GRÓB MATTEOTTIEGO STAROSTA MAŁASZYŃSKI O STAROPOLSKIEJ GOŚCINNOŚCI

Dla zobrazowania **działalności PPS na terenie** Krakowa świadek przytacza, że **podczas pobytu włoskiego ministra spraw zagranicznych Grandiego w Krakowie Mastek przesłał mu czerwonobiały bukiet róż z biletem: „Wasza Ekscelencjo!** Imieniem wielotysięcznych rzesz robotniczych miasta Krakowa mam zaszczyt prosić o złożenie tych kwiatów **na grobie zamordowanego Jakóba Matteottiego."**

Osk. **Mastek**: Było napisane: „zmarłego gwałtowną śmiercią".

Małaszyński: Jest to niezgodne ze staropolską gościnnością. W żadnym kraju tego nie zrobiono. Grandi był gościem rządu polskiego. (Śmiech na ławie oskarżonych).

MIECZ WOHNOUTA

Na zapytanie przewodniczącego świadek Małaszyński opowiada, że była robiona rewizja za bronią. Znaleziono u poszczególnych członków PPS 18 rewolwerów, dwie bomby, oraz u Wohnouta szablę ułańską z czasu wypadków listopadowych i szpadę po ojcu. W organizacji broni nie znaleziono. Prócz tego rewizja wykryła ulotki z odezwami centrolewu i odbitki listu Limanowskiego do prezydenta.

Przewodn.: Czy na kongres miała być dostarczona broń?

Małaszyński: Miały przyjść z Łodzi dwa karabiny maszynowe w paczkach do domu kolejarzy, gdzie mieszka Mastek, **ale nie przyszły.**

Na pytanie prok. **Grabowskiego** świadek podaje, że informacje te posiada z centrolewu (??!).

„SPISEK" U GENERAŁA KUKIELA

Przewodn.: Czy świadek wie **o zebraniu u gen. Kukiela?**

Małaszyński: Donoszono mi o tem, mieli tam być **Witos, Korfanty** i podobno gen. **Sikorski**, ale dokładnie nie wiem, czego dotyczyło to zebranie.

WSZY SZPICLÓW

Jako przykład nienawiści PPS do policji **Małaszyński** podaje, że gdy komisarz **Olearczyk z wywiadowcą** stał na ulicy, **Mastek** odezwał się: „Trzeba się odsunąć, bo z tych szpiclów mogą mnie wszy obleść."

KONFIDENCI I WYWIADOWCY

Adw. **Szurlej**: Na zgromadzenia posyłali panowie specjalny materjał obserwacyjny?

Małaszyński: Mieliśmy informacje **od ludzi z wewnątrz partji** i od wywiadowców.

SPOKÓJ NIE BYŁ ZAKŁÓCONY

Adw. **Szurlej**: Czy pan liczył na większy udział uczestników w kongresie?

Małaszyński: Organizatorzy mówili, że będzie **50.000.**

Adw. **Szurlej**: Czem pan wytłumaczy, że mimo podburzających przemówień nie doszło do zajść?

Małaszyński: Bo nie przybyło tyle osób, na ile liczono.

„KRYZYSU NIE ROZWIĄŻE SIĘ BAGNETAMI"

Adw. **Szurlej**: Co jest podburzającego w powiedzeniu, że nie rozwiąże się kryzysu bagnetami?

Małaszyński (po namyśle): Ponieważ opozycja ciągle mówi, że rząd rządzi bagnetami, więc na tle ogólnej sytuacji wyrażenie takie jest bardzo podburzające.

„SZCZURY Z TONĄCEGO OKRĘTU"

Adw. **Szurlej**: A co pan widzi podburzającego w zdaniu, że sanacja ucieknie jak szczury z tonącego okrętu?

Małaszyński: Zdanie to oznacza, że jeżeli opozycja przyjdzie do władzy, to będzie tak waliła, że trzeba będzie uciekać.

CZY „SANACJA" JEST „WŁADZA"?

Adw. **Szurlej**: Ale przecież mowa o sanacji, a sanacja nie jest dla pana ani instytucją ani władzą.

Małaszyński: Ale tak się przezywa rząd.

Adw. **Szurlej**: Więc pan sam utożsamia sanację z rządem?

Małaszyński: To do rzeczy nie należy.

Adw. **Szurlej**: Ale pan musi wyjaśnić sądowi swoje zapatrywania.

Małaszyński mówi o „samotniku z Belwederu", omijając bezpośrednio odpowiedź.

BOJÓWKA Z NOSZAMI SANITARNEMI

Adw. **Szurlej**: Mówił pan o bojówkach z noszami sanitarnemi. Czy ludzi z noszami uważa pan za bojówkarzy?

Małaszyński: Obecność ich wskazywała, że przewidywano bójki.

CZY MILICJE SĄ DOPUSZCZALNE?

Adw. **Szurlej**: Według pana mieli oni ranić i zaraz opatrywać. Czy milicje uważa pan za dopuszczalne?

Małaszyński: Tak, partje mogły je mieć.

PŁASZCZ I MIECZ

Adw. **Szurlej**: A co pan uważa za niewłaściwe w zdaniu: „chłopi sprzedają płaszcz a kupują miecz"?

Małaszyński: Ja u siebie nie mam chłopów, jestem starostą grodzkim w Krakowie.

Adw. **Szurlej**: Więc kogo te słowa mogą podburzyć?

CZEGO PAN STAROSTA NIE WIE

Adw. **Urbanowicz** odnośnie do organizacji kongresu zapytuje: Co pan zrobił dla zabezpieczenia spokoju?

Małaszyński: Wojewoda decydował.

Adw. **Urbanowicz**: Czy pan nie wie, czy w województwie i w ministerstwie przeważało przekonanie, że będzie mało ludzi na kongresie?

Małaszyński: Tego nie wiem, to za wysoka władza.

Adw. **Urbanowicz**: Jaki brał udział w kongresie p. Kiernik?

Małaszyński: Są świadkowie na to, ja tam nie byłem.

Adw. **Urbanowicz**: Czy przeciw Kiernikowi było wdrożone jakieś dochodzenie? Czy zwracano się do Sejmu o wydanie go?

Małaszyński: Nie wiem.

ETAT POLICJI — TAJEMNICA

Adw. **Nagórski**: Ile tego dnia było policji w Krakowie?

Małaszyński: **Około 1500 ludzi.**

Adw. **Nagórski**: Ile wynosi normalny etat policji krakowskiej?

Małaszyński: To do sprawy nie należy, uważam to za **tajemnicę.**

Adw. **Nowodworski**: Co? Etaty policyjne są tajemnicą?

Małaszyński: Nie, ale nie wiem. Otrzymaliśmy pomoc z innych miejsc. Przybyła **w hełmach, z maskami gazowemi.**

„BOJÓWKI" — DLA PORZĄDKU!

Adw. **Nagórski**: W jakim celu były użyte „bojówki" na wiecach i zgromadzeniach?

Św. **Małaszyński**: Dla porządku, dla niedopuszczenia osób obcych.

ŻADNYCH GWAŁTÓW NIE BYŁO

Adw. **Nagórski**: **Czy były jakie gwałty?**

Św. **Małaszyński**: **Nie, conajwyżej łapano za kołnierz i wyrzucano na ulicę.**

Adw. **Nowodworski**: O Kierniku nic pan nie wie. A o pozostałych oskarżonych?

Św. **Małaszyński**: Ja mam te wiadomości u siebie w aktach w Krakowie.

Adw. **Nowodworski**: Czy podczas kongresu były wypadku napadu na policję?

Św. **Małaszyński**: **Nie mogę tego powiedzieć.**

Adw. **Nowodworski**: Czy i to jest tajemnicą?

Na żądanie przewodniczącego świadek odpowiada, **że nie było w tym czasie takich wypadków.**

Adw. **Sterling**: Czy przed kongresem wykazywano panu podstępnie większą ilość uczestników i czy w związku z tem była mowa o większem niebezpieczeństwie?

Św. **Małaszyński**: Mówiono, że napływ będzie ogromny, że gdy władze nie udzielą zezwolenia, tłum wtargnie siłą.

Adw. **Sterling**: Czy pan uważa to **za podstęp, czy za chęć ostrzeżenia?**

Św. **Małaszyński**: Za podstęp **nie**, ale uważałem, że to mogły być **plotki.**

Adw. **Sterling**: Czy uczestnicy **kongresu liczyli, że będzie większy ścisk i że będą potrzebne środki opatrunkowe na wszelki wypadek?**

Św. **Małaszyński**: Tak.

Adw. **Sterling**: Więc cóż dziwnego, że było kilku ludzi z noszami sanitarnemi!?

Św. **Małaszyński**: Nie kilku a więcej. Dla delegatów wystarczyłoby 5—6 nosz.

Adw. **Sterling**: Czy oni wyłącznie **dla delegatów** mieli nosze, czy dla potrzeb całego kongresu?

Św. **Małaszyński**: **Ja tam nie byłem.**

„MĄŻ ZAUFANIA" CZY KONFIDENT

Z dalszych zeznań świadka wynika, że otrzymywał informacje od osoby, którą on nazywa „godną zaufania", a którą obrona nazywa konfidentem. — W wyniku pytań ustalono, że świadek był drobiazgowo poinformowany o planach kongresu włącznie do napisów na transparentach.

Ciekawa rozmowa toczyła się między świadkiem a obroną, dotycząca Matteottiego.

KWIATY DLA MATTEOTTIEGO

Adw. **Sterling**: Do jakiego obozu należał Matteotti?

Św. **Małaszyński**: Do socjalistycznego.

Adw. **Sterling**: Czy był zabity, czy zamordowany?

Św. **Małaszyński**: Nie wiem, to do sprawy nie należy.

Adw. **Sterling**: Więc dlaczego uważa pan za niestosowne, że Mastek przesłał kwiaty na grób Matteottiego za pośrednictwem Grandiego?

Św. **Małaszyński**: Mastek mógł pojechać do Włoch i tam złożyć wieniec. Nie należało tak **traktować ministra zaprzyjaźnionego narodu.**

„ZA PRAWDĘ I OJCZYZNĘ MOŻNA ODDAĆ ŻYCIE"

Adw. **Sterling:** Mówił pan, że ktoś był na kongresie do czegoś gotów. Do czego gotów? Panowie podobno znaleźli jakiś list przy rewizji?

Św. **Małaszyński** odczytuje list.

List ten zawiera słowa: **„Za prawdę i Ojczyznę można oddać życie".**

Adw. **Sterling: Czy to jest rewolucyjne?**

Adw. **Benkiel:** Dlaczego rewizje w poszukiwaniu broni zarządzono dopiero w jesieni?

Świadek: Polityka tego wówczas wymagała.

Adw. **Benkiel:** Jakie kary wymierzono tym, u których była broń?

Świadek **Małaszyński** odczytuje z kartki: Filipczak 7 dni aresztu, Osiek 6 złotych grzywny, Wohnout 10 złotych grzywny, i Jaworski 10 złotych grzywny.

Adw. **Jarosz:** Pan zacytował, że poseł Mastek powiedział: „Trzeba położyć kres zaprzedaniu", a jednocześnie pozwolił pan na transparenty z następującemi napisami: **„Precz z sanacją", „Precz z dyktaturą", „Oddajcie 8 miljonów, które poszły na wybory".** Artykuły tej treści panowie konfiskujecie.

Św. **Małaszyński** nie daje konkretnej odpowiedzi.

KONFISKATY „NAPRZODU"

Adw. **Landau:** Czy obecnie bywa konfiskowany „Naprzód" za obecny proces?

Św. **Małaszyński:** To nienależy do sprawy.

Na żądanie przewodniczącego wreszcie świadek stwierdza, że **„Naprzód" jest konfiskowany za sprawozdania z procesu.**

Adw. **Landau** zapytuje: Czy za podburzanie do rewolucji?

Św. **Małaszyński:** Nie.

Adw. **Landau:** Czy były konfiskaty za sprawozdania z tej sprawy?

Św. **Małaszyński:** Były.

Adw. **Landau:** Czy to jest agitacja rewolucyjna czy podburzanie?

Św. **Małaszyński: To nie należy do sprawy.**

Świadek prosi przewodniczącego, aby adwokaci nie zasypywali go tego rodzaju zapytywaniami.

Adw. **Jarosz: Ja chcę pokazać świadkowi odezwy BB, na których nie podano drukarni, a które mimo to nie były konfiskowane.**

Św. **Małaszyński:** To nie należy do sprawy.

Adw. **Jarosz:** O tem zadecyduje sąd.

Św. **Małaszyński:** Nie powiem, to do sprawy nie należy, proszę mnie nie męczyć. **BB nie jest oskarżony.**

Poseł **Ciołkosz** woła: **JESZCZE NIE**, wiemy o tem.

Na sali ogólny gwar.

Św. **Małaszyński:** Proszę sądu o zwolnienie mnie od tych pytań.

JESZCZE O BUKIECIE

Poseł **Ciołkosz:** Chciałbym wrócić **do sprawy Grandiego.**

Św. **Małaszyński** milczy.

Tow. **Mastek:** Kogo ten bukiet obraził? — Jaki rząd?

Św. **Małaszyński:** Polski.

Tow. **Mastek:** A pobicie studenta jugosłowiańskiego przez policję, tak że student umarł, to też jest staropolska gościnność?

Św. **Małaszyński:** To nie należy do sprawy.

Poseł **Kiernik:** Czy pan bierze pełną odpowiedzialność za twierdzenie, że ja byłem na zebraniu u generała Kukiela?

Św. **Małaszyński:** Za to odpowiedzialności nie biorę.

Poseł **Kiernik:** Cytował pan szereg ustępów ze skonfiskowanego „Piasta". Zapytuję, co w nich jest karygodne?

Prokurator **Rauze** zwracając się do tow. Mastka: Czy pan wręczał bukiet Grandiemu, żeby mu zrobić przyjemność?

Tow. **Mastek** wstaje i zwraca się do sądu: Wysoki sądzie! Ja wogóle na pytania p. prokuratora odpowiadać nie będę.

Przewodniczący zarządza przerwę.

STUDENT CHOCZYŃSKI CENZOR PRASOWY W KRAKOWIE

Po przerwie zeznawał p. Adam **Choczyński**, lat 25, referent prasowy w starostwie grodzkiem w Krakowie. Zeznaje z wielką pewnością siebie o działalności pism opozycyjnych i prasy nielegalnej, kolportowanej w okresie kongresu krakowskiego. W dniu kongresu masowo kolportowano skonfiskowaną rezolucję kongresu, oraz **wydanie nadzwyczajne „Naprzodu".** Mówcy w przemówieniach swych starali się wzbudzić nienawiść do poszczególnych członków rządu. Na poufnych zebraniach organizowano kadry milicyjne. W czasie rewizji u jednego z milicjantów, znaleziono spis członków towarzystwa gimnastycznego „Siła", w którym było podane, że każdy milicjant ma obowiązek zwerbować sześciu nowych członków i objąć nad nimi dowództwo. Kierownicy tych „szóstek" są milicyjnymi oficerami. Milicja w czasie kongresu zachowywała się zuchwale. Jako ilustrację podaje fakt, że na placu Szczepańskim nie przepuszczono policjanta przez kordon.

Gdy przyszedł do Drukarni Ludowej dla przeprowadzenia **konfiskaty „Naprzodu"**, zastał tam oddział milicji, tak, że z trudem mógł czynność swą przeprowadzić, wezwawszy oddział policji.

Centrolew po kongresie postanowił „odbić się" 14 września, urządzając cały szereg kongresów lokalnych.

Prokurator: Co świadczyło, że Centrolew przygotowywał obalenie rządu przy pomocy gwałtu?

Św. **Choczyński:** W pierwszym rzędzie przemówienia mówców.

Prokurator: Czy były informacje o tworzeniu przyszłego rządu?

Św. **Choczyński:** Tak, nawet **inwigilowaliśmy tych ludzi** — tu wymienia znaną z poprzednich zeznań listę przyszłego rządu. Wiedzieliśmy, że Witos był na konferencji u generała Kukiela.

Z pytań adw. **Berensona** okazuje się, że świadek o milicjantach mówi dziś poraz pierwszy, u **sędziego śledczego o tem nie mówił.**

Adw. **Rudziński:** Czy w pochodzie niesiono transparent z napisem „Oddajcie 8 miljonów wydanych na wybory!"?

Św. **Choczyński:** Owszem, taki był, ale czy za zgodą starostwa, nie badałem.

WITOS U GENERAŁA KUKIELA

Adw. **Rudziński:** Skąd pan ma informacje o konferencji Witosa u generała Kukiela i o treści rozmowy?

Choczyński: Z wyniku obserwacji Witosa. Widziano go wchodzącego do mieszkania gen. Kukiela. Sądzić należy, że nie była to zwykła herbatka, lecz konferencja polityczna. Pozatem otrzymałem **informacje od osoby stojącej blisko przywódców centrolewu.**

WYWIADOWCY WSZYSTKO WIDZIELI I SŁYSZELI

Przesłuchano następnie **sześciu wywiadowców z Krakowa**, którzy pełnili służbę obserwacyjną w mieście. Świadkowie opowiadali fragmenty z kongresu, twierdząc, że pracowali bardzo gorliwie i **na ich to doniesieniach oparty był raport do min. spraw wewnętrznych.**

JESZCZE O WIECACH SAWICKIEGO

Św. **Jan Sobieski i Jan Szot**, funkcjonarjusze policji w Białymstoku, zeznają o wiecach Sawickiego. Zeznania ich nie różnią się od wczorajszych zeznań świadków policyjnych.

Św. **Wolski** Stefan, starosta w Sokółce (woj. białostockie), zeznaje, że Sawicki mówił w tonie agresywnym.

Św. **Czerniawski**, referent starostwa w Sokółce, twierdzi, że Sawicki wzywał do czynnego wystąpienia.

Na tem dzisiejszą rozprawę odroczono do dnia następnego.

TELEGRAMY

SEJMOWA KOMISJA OCHRONY PRACY

Warszawa, 5 listopada (telef. wł. „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie sejmowej komisji ochrony pracy. Wysłuchano referatu posła **Langiera** (Str. ludowe) w sprawie obniżenia o 30 procent stawek ubezpieczeniowych. Komisja wyłoniła podkomisję, do której z ramienia PPS wszedł tow. poseł **Regier.**

ZGON POETY ARTURA OPPMANA

Warszawa, 5 listopada. (Tel. wł. „Naprzodu"). Ubiegłej nocy zmarł poeta Artur Oppman, znany pod pseudonimem Or-Ot, przeżywszy lat 64. Był on poetą Warszawy, w szczególności starego miasta, oraz liczne poezje pisał o wiarusach napoleońskich. Za te wiersze swoje został bł. p. Oppman przed kilku laty mianowany pułkownikiem.

ZABURZENIA STUDENCKIE W WARSZAWIE TRWAJĄ

Warszawa, 5 listopada (telef. wł. „Naprzodu"). Dziś powtórzyły się zaburzenia studenckie. Z Krakowskiego Przedmieścia przenieśli się demonstranci do Saskiego Ogrodu, gdzie **bili przechodniów o wyglądzie semickim.** Przybyły silne oddziały policji, które interwenjowały.

W związku z ekscesami studenckiemi **aresztowano dziesięciu studentów.**

ZATARG POLSKO-ŁOTEWSKI

Warszawa, 5 listopada (telef. wł. „Naprzodu"). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych toczyła się dyskusja nad wnioskiem Str. narodowego, Str. ludowego, ChD i NPR w związku z wystąpieniami antypolskiemi na Łotwie. Po przemówieniu min. Zaleskiego i dyskusji wniosek przyjęto.

FINANSOWO ROK 1932 BĘDZIE NAJCIĘŻSZĄ PRÓBĄ

Berlin, 5 lutego. Na posiedzeniu frakcji centrum zabrał głos kanclerz dr. Brüning i wygłosił przemówienie, w którem omówił polityczne i gospodarcze wydarzenia ostatnich miesięcy. Brüning poruszył m. in. także kwestję wycofywania kredytów z Niemiec i zaznaczył, że kwestja ta musi być w ten sposób załatwiona, aby oprócz uspokojenia wewnątrz kraju i zagranicą zostało także zapewnione niemieckie życie gospodarcze. Następnie kanclerz wypowiedział się przeciw polityce inflacyjnej i zaznaczył, iż należałoby już raz skończyć z ustawiczną agitacją polityczną celem przezwyciężenia ogólnej nerwowości i przywrócenia zaufania. Wreszcie Brüning zapowiedział, że pod względem finansowym rok 1932 będzie najcięższą próbą wytrzymałości nerwów.

MORDERSTWO POLITYCZNE W BERLINIE

Berlin, 5 listopada. W dzielnicy Treptow zamordowany został ubiegłej nocy na oczach patrolu policyjnego młody mężczyzna, członek partji hitlerowskiej Erwin Moritz. Przechodzącego ulicą Moritza zaatakowało 2 młodych osobników, oddając następnie do niego szereg strzałów i raniąc go tak ciężko, że wkrótce potem zmarł. Osobnicy zbiegli niepoznani.

ZWYKŁA CZY DYPLOMATYCZNA KRADZIEŻ?

Berlin, 5 listopada. Dziś w nocy dokonano włamania do biura fińskiego konsulatu generalnego w Berlinie. Dokonane ze znajomością rzeczy włamanie wskazuje, że chodzi o fachowców. Dotychczas nie zdołano ustalić, czy chodzi o włamanie polityczne, czy też o zwyczajne, dla zysku, ponieważ dokładnie przeszukane zostały zarówno kasy, jak szafy z aktami.

ROSYJSKI PROJEKT PAKTU O NIEAGRESJI GOSPODARCZEJ

Genewa, 5 listopada. Specjalny komitet zwołany w celu zbadania projektu rządu sowieckiego w sprawie zawarcia paktu o nieagresji gospodarczej, który zebrał się tu w ubiegłym tygodniu, odroczył swe obrady *do połowy stycznia*. Na dzisiejszem posiedzeniu przyjęto prowizoryczne sprawozdanie i uchwałę, które przesłane zostaną wszystkim rządom do wypowiedzenia się co do szeregu poszczególnych punktów, zawartych w sprawozdaniu.

„ZAMACH" NA BRIANDA

Paryż, 5 listopada. W ministerstwie spraw zagranicznych aresztował wczoraj inspekcyjny urzędnik policyjny pewnego kupca z Metzu nazwiskiem Collignon, który przed wyjazdem do Paryża odgrażał się, że zamorduje Brianda. Przybywszy do ministerstwa spraw wewnętrznych, Collignon prosił o audjencję u premjera Lavala. — Wszczęło dochodzenia, celem wyjaśnienia sprawy. Nie jest bowiem wykluczone, że chodzi o człowieka *umysłowo chorego*.

BURZA NA ZACHODZIE

Paryż, 5 listopada. Nad Atlantykiem i Kanałem szaleje od 48 godzin gwałtowna burza, która także na wybrzeżu francuskiem wyrządziła znaczne szkody. Komunikacja statków przybrzeżnych została wstrzymana, zaginęło wiele łodzi rybackich.

WYDOBYWANIE ZATOPIONEJ FLOTY NIEMIECKIEJ NIE OPŁACA SIĘ

Londyn, 5 listopada. Przedsiębiorstwo, które podjęło się wydobycia z morza zatopionej w Scapaflow niemieckiej floty wojennej i dotychczas wydobyło już 32 okręty, zaniechało dalszych prac, jako nierentownych. Na dnie morskiem znajduje się jeszcze około 12 okrętów.

ARESZTOWANIE STUDENTÓW KOMUNISTÓW

Londyn, 5 listopada. W ciągu dnia wczorajszego policja aresztowała 115 akademików z różnych uniwersytetów, stojących pod zarzutem uprawiania agitacji komunistycznej. Poza tem aresztowani planowali na sobotę wielką manifestację komunistyczną z okazji rocznicy rewolucji bolszewickiej.

I W PALESTYNIE BEZROBOCIE

Jerozolima, 5 listopada. W kolonji żydowskiej Hederah podczas demonstracji bezrobotnych żydów doszło wczoraj do *krwawego starcia* z policją, przyczem 5 osób odniosło rany ciężkie a 15 lżejsze. Aresztowano 4 osoby.

WALKI JAPOŃSKO - CHIŃSKIE

Londyn, 5 listopada. Z Tokio donoszą: Ministerstwo wojny zostało oficjalnie zawiadomione, że nad rzeką Nonni doszło wczoraj do krwawego starcia między oddziałami japońskiemi a wojskami chińskiemi. W toku walki 15 żołnierzy japońskich zostało zabitych. Ministerstwo wojny dodaje, że wojska japońskie zostały przez chińskiego generała Maczagczena zwabione w zasadzkę i tam doszło do starcia. Aby na przyszłość uniknąć podobnych wypadków, władze japońskie postanowiły obsadzić cały brzeg północny rzeki.

Londyn, 5 listopada. Z Tokio donoszą, że władze wojskowe postanowiły zwrócić się do rządu japońskiego z propozycją wysłania do Mandżurji 4 tysięcy żołnierzy na miejsce dotychczasowych wojsk okupacyjnych, które ze względu na przemęczenie miałyby być wycofane. Poza tem ministerstwo wojny domaga się przedłużenia czasu służby dla żołnierzy okupacyjnych, tego rocznika, którego okres służby kończy się w grudniu br.

Londyn, 5 listopada. Z Szanghaju donoszą, że w odległości paru mil na południe od Anganczi w Mandżurji wywiązała się poważna walka między 5-tysięczną armją generała Maczangczena a 2 bataljonami japońskiemi o most na rzece Nonni.

Londyn, 5 listopada. Z Mukdenu donoszą, że podczas wczorajszej walki między wojskami japońskiemi a chińskiemi nad rzeką Nonni Japończycy stracili ponad 40 żołnierzy w zabitych i rannych. Wedle innej wiadomości wojska chińskie w nieładzie cofają się na miasto Cycykar.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Dziady" (gościnne występy Juljusza Osterwy).
Sobota: „Ulica".
Niedziela popoł.: „Rabunek u jubilera" (ceny zniżone); wiecz.: „Dziady" (gościnne występy Juljusza Osterwy).

KINOTEATRY

Apollo: „Miljon".
Bagatela: „Salto mortale".
Corso: „Na Sybir" (z Jadwigą Smosarską).
Dom żołnierza: Mogiła Nieznanego żołnierza".
Promień: „Ty moje marzenie".
Światowid: „Raj zakochanych".
Świt: „Karząca dłoń".
Sztuka: „C. k. feldmarszałek".
Uciecha: „Salto mortale".
Wanda: „Madame Satan".
Warszawa: „Miasto klęski".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A—B 39) o godz. 7 wiecz.

Piątek: Doc. U. P. ks. dr. Franciszek Mirek: Geneza tłumu.

RADJO KRAKOWSKIE

Piątek 6 listopada

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Komunikat meteorologiczny. 12.15: Gramofon. 15.05: Komunikat gospodarczy 15.25: Odczyt z Warszawy dla nauczycieli: „Sto lat badań, czem jest komórka". 15.45: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50: Gramofon. — 16.20: Odczyt z Wilna: „Apollo i Dionisos" — wygłosi prof. Srebrny. 16.40: Gramofon. 16.55: Lekcja angielskiego. 17.10: Odczyt z Warszawy: „Przyszłość Polski na morzu". 17.35: Koncert orkiestry dętej z Warszawy. 18.50: Rozmaitości, tygodnik turystyczny, komunikaty, notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 19.10: Odczyt: „Powierzchowność, jako zwierciadło charakteru" — wygłosi dr Tadeusz Frackowiak. 19.30: Gramofon. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. W przerwie dr. Leon Pomirowski: „Ojczyzna i obczyzna w życiu bohaterów Conrada-Korzeniowskiego" i wiadomości kulturalnego Krakowa. 22.40: Dodatek do dziennika radjowego. 23.00: Muzyka lekka i taneczna.

HUMOR I SATYRA

ŚWIADEK OSKARŻENIA

(Aktualna aktualność)

— Gdy się czyta sprawozdania
z procesu „Brzeskiego",
jedna prawda się wyłania
jasna dla każdego:
że każdy, kto ma cokolwiek
czasu do stracenia,
mógłby być w tej głośnej sprawie
świadkiem oskarżenia.
Tak tłumaczył mi znajomy
przy szklaneczce kawy.
— Nawet i ty mógłbyś jechać
świadczyć do Warszawy!
Koszty byłyby zwrócone,
a w sądowej sali
spisałbyś się tak, jak dotąd
inni się... spisali.
— Ale przecież ja nic nie wiem
o samym procesie?
Jesteś doprawdy naiwny,
mój drogi Jotesie!
A czy inni dużo wiedzą?
Rzekłbyś to i owo:
co słyszałeś w mieście w związku
z tą sprawą sądową,
opisałbyś swoje myśli,
wnioski i wrażenia
i byłbyś wprost... idealnym
świadkiem oskarżenia.

(„*Polonia*" Nr. 2542 z 4 listopada). *Jotes.*

UKŁUCIA

Jak wiadomo, eksminister pułk. Matuszewski objął obecnie posadę naczelnego redaktora sanacyjnej „Gazety Polskiej". W związku z tem znajomi tytułują go: „panie reduktorze".

* * *

Po wprowadzeniu nowego regulaminu sejmowego, opinja publiczna jest zdania, że obecny rząd jest antysejmicki.

NA CZASIE

— Mój 6-letni synek gra na skrzypcach, jak skończony artysta.
— Phi! Mój syn ma 25 lat i już jest emerytem.

DEFINICJA

— Co to jest magistrat?
— Magistrat jest to instytucja dobra publicznego i prywatnego, podporządkowanego wojewodzie.

SKUTEK

Chcąc uniknąć krytyki z trybuny sejmowej, —
BB — knebel nałożył posłów przemówieniom.
Jakiż skutek? — Krytyka przejdzie do... ulicy, —
Powróżnicy nie dadzą rady — zamówieniom.

(„*Żółta Mucha*").

Związki i zgromadzenia

ZGROMADZENIE KELNERÓW odbędzie się w poniedziałek 9 bm. o godzinie 12 w nocy w sali Domu Robotniczego ul. Dunajewskiego 5 II p. — Wszystkich członków o niezawodne i punktualne przybycie uprasza zarząd.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.